

*MY PACZYMY GLOBALNIE. WYKORZYSTANIE KATEGORII  
LOKALNOŚCI, GLOBALNOŚCI I UNIWERSALNOŚCI  
W KULTUROZNAWCZYCH BADANIACH  
NAD INTERNETEM*

Nieziemienna prawomocność metafory przestrzennej jako pojęcia kształtującego podejście humanistyki do społecznych i kulturowych wymiarów internetu, wyrażająca się w nieodmiennej popularności określenia „cyberprzestrzeń”, formuje obraz Sieci jako środowiska homogenicznego. Nadal jednak dzielimy nasz świat życia na czas spędzony „na necie” i „na lajfie”, dzięki czemu pracodawcy, pedagodzy i publicyści mogą utyskiwać: „Nie pracują, tylko siedzą w internecie!”<sup>1</sup>. Oznacza to, że jesteśmy w stanie przeciwstawić sobie zjawiska mieszczące się w tych dwóch zakresach i odnaleźć dla każdego z nich wspólny mianownik. Dzieje się tak pomimo że socjologowie i antropologowie codzienności dowodzą, iż wskutek rozwoju technologii mobilnych, dzięki którym można łączyć się z Siecią w dowolnym czasie i miejscu, definitywnie przeminęła aktualność antynomii offline/online. Dobitna krytyka metafory przestrzennej została przedstawiona już pod koniec ubiegłego stulecia przez Chrisa Cheshera. Wskazał on, iż obiekty postrzegane przestrzennie na ekranie komputera, będąc w rzeczywistości nie obiektami, tylko zbiorami danych, jedynie symulują przestrzenność. Komputer to „inwokacyjne medium danych”, nie zaś mobil umożliwiający użytkownikowi przenoszenie się w przestrzeni. Co więcej, w procesie digitalizacji świat fizyczny usiłuje się dopasować do cyfrowej inwokacji, a to, co pozostaje wyłącznie

---

<sup>1</sup> Por. np.: <http://biznes.onet.pl/fakt-nie-pracuja-tylko-siedza-w-internecie,18490,5444041,prasa-detaj>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

analogowe, czyli między innymi przestrzeń geograficzna, zostaje skutecznie wykluczone. Stosowanie coraz bardziej zaawansowanych technik do konstruowania światów cyfrowych „falszuje topologię architektury danych w komputerach” i tym samym sztucznie homogenizuje generowane w nich „światy” poprzez przeciwstawienie im biologicznej rzeczywistości (Chesher, 2001, 151). Wygląda jednak na to, że walka ontologów mediów z *common sense* została przegrana przez tych pierwszych, gdyż lekceważąc ich argumentację nadal „wchodzimy w internet”, „chodzimy po Sieci” i „siedzimy na Facebooku”. Wciąż rację bytu ma również spopularyzowane w latach 90. XX wieku pojęcie podziału cyfrowego (*digital divide*), który dzieli populację świata na dwie grupy: tych, którzy posiadają dostęp do cyfrowej technologii i tych, którzy takiego dostępu nie mają. Podział cyfrowy nie jest pojęciem odwołującym się do geografii, lecz raczej do klasy, zarobków i dostępu do edukacji, wiążąc się z przekonaniem, że internet jest katalizatorem globalizacji rozumianej jako proces demokratyzacji (Curtis, Marlowe, White et al., 2007, 68), a także wzrostu poziomu cywilizacyjnego (Mignolo, 1998, 32). Mimo to podział cyfrowy jest znamienne często wizualizowany w postaci mapy, co po raz kolejny wiąże Sieć z przestrzennością, i to nie tylko w myśleniu potocznym<sup>2</sup>.

Warto zauważyć, że w miarę rozbudowywania tej metaforycznej przestrzeni i wzbogacania jej o kolejne lokacje i treści internauci coraz częściej używają na jej określenie znamiennego słowa „internety” (*internets/internetz*). Mnożą się pomysły na heterogenizację cyberprzestrzeni poprzez wydzielanie względnie autonomicznych środowisk w istniejącej już Sieci lub tworzenie dla niej alternatyw takich jak np. polski projekt Internetu Przyszłości, w ramach którego użytkownicy będą mogli korzystać z kilku sieci w zależności od wymogów przesyłu<sup>3</sup>. Bardziej popularnym — i już zrealizowanym — przykładem sukcesu takiej partykularyzacji

---

<sup>2</sup> Kolejny przestrzenny wymiar internetu tworzą geomeedia, które w Polsce badają m.in. Anna Nacher i Anna Maj.

<sup>3</sup> <http://tech.wp.pl/kat,1009785,title,Polacy-opracowali-Internet-Przyszlosci,wid,15545302,wiadomosc.html>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

może być kariera portalu Facebook, w ramach którego każdy użytkownik dzięki *filter bubble* kreuje spersonalizowaną sieć połączeń, filtrując potop informacyjny wedle własnych upodobań (zob. Mirocha, 2013). Propozycje tego typu nie wychodzą jedynie od architektów internetu. Podobne tendencje do heterogenizacji cyberprzestrzeni są zauważalne także wśród użytkowników. Przykładem mogą tu być na różne sposoby zabezpieczane przez nich zarówno przed „raidami” (atakami z innych środowisk), jak i „bagietą” (policją i prokuraturą), a w szczególności przed popularnością oznaczającą nieuchronny napływ hord „gimbośmieszków” polskie chany, które w odróżnianiu od swych anglojęzycznych pierwowzorów są środowiskami wysoce ekskluzywnymi<sup>4</sup>. Kiedy przyjrzeć się bliżej przejawom życia społecznego w internecie, trzeba dojść do wniosku, że największa zaleta mediów cyfrowych, za jaką uważana jest globalizująca i demokratyzująca świat wszechłączliwość, w pewnych okolicznościach może okazać się ich wadą (por. Kamińska, 2012b). O ile jednak homogeniczność Sieci jest coraz częściej podważana, to metafora przestrzenna wciąż pozostaje w mocy, wyrażając ugruntowane przekonanie, że internet stanowi inny świat, w którym obowiązują autonomiczne normy nie mające wiele wspólnego z regułami rządzącymi rzeczywistością offline. To przekonanie dobrze wyraża cykl memów przedstawiający absurdalno-hybrydalne stworzenia — od owczarka szkockiego w wydrążonej skorupie arbuza na głowie po dwunożnego kota ujeżdżającego białego jednoroźca o laserowych oczach, który pomyka w fantastycznej gwiazdzisto-tęczowej przestrzeni zaludnionej postaciami znanymi z najbardziej popularnych memów — wygłaszające kordialne zdanie: „witaj w internetach/ pozwól, że będę twoim przewodnikiem”<sup>5</sup>.

Utrwalona w języku tradycja metafory przestrzennej i powiązany z nią nawyk traktowania Sieci jako alternatywnej przestrzeni ludzkiego świata życia skutkuje

---

<sup>4</sup> Z tego powodu kultura polskich chanów wciąż nie doczekała się nie tylko naukowego, ale nawet publicystycznego omówienia.

<sup>5</sup> Np.: <http://www.fafle.pl/img/upload/20120223170211.jpg>, <http://kwejk.pl/obrazek/1844774/witaj-w-internetach.html>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

permanentnym rozumieniem jej zarówno przez badaczy, jak i publicystów, decydentów politycznych oraz samych użytkowników jako komunikacyjnej przestrzeni ponad podziałami, fenomenu zarazem globalnego i uniwersalnego, a równocześnie jednego z najważniejszych katalizatorów procesów globalizacji i uniwersalizacji. Szczególnie wpływowa koncepcja tego rodzaju wyszła w drugiej połowie lat 90. XX wieku od Manuela Castellsa, który wyartykułował ją w trylogii *The Rise of the Network Society* (1996, 1997, 1998). Społeczeństwo, w którym obecnie żyjemy, ma zdaniem Castellsa ogólną strukturę sieci, której nikt nie jest w stanie w pełni kontrolować. Struktura ta najlepiej wyraża się w dwukierunkowym i zarazem sieciowym modelu komunikacyjnym internetu. Ci, którzy nie nadążają za szybkimi przemianami ustrukturyzowanego w ten sposób świata, stają się współczesnymi pariasami. Ponieważ człowiek współczesny większość informacji czerpie z mediów, wykluczenie z ich obiegu komunikacyjnego ogranicza, tym bardziej, że zgodnie z koncepcją podziału cyfrowego jest ono równoznaczne z wykluczeniem ekonomicznym. Z tego właśnie powodu Castells widzi ostatnią szansę na odbudowę demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego w maksymalnej popularyzacji sieci informacyjnych, dostrzegając w nich nie tylko wzór kulturowy i wzór strukturacji społeczeństwa, ale również potencjalne narzędzie walki politycznej.

Mimo tak istotnej i wcześniej zauważonej roli ICT (*information and communication technologies*) w animacji procesów globalizacyjnych publikacje z dziedziny *globalization studies* koncentrują się nie na medialnych, lecz politologicznych i socjologicznych wymiarach tego zjawiska, a jeśli już zajmują się mediami, uogólniają, rzadko biorąc pod uwagę fakt, że internet jest medium niepodobnym do innych. Na przykład Arjun Appadurai rozumie globalizację jako system połączonych, choć odrębnych sieci (*networks*), które określa jako krajobrazy (*landscapes*). Są to światy wyobrażone w sposób zdeterminowany historycznie. Takich pejzaży, czyli wymiarów połączeń globalnych istnieje pięć:

- 1) krajobraz etniczny, budowany dziś przez turystów, imigrantów, ucie-

kinierów, wygnańców, gastarbeiterów i inne wędrujące grupy oraz jednostki,

2. krajobraz techniczny, w skład którego wchodzi zarówno wysokiej, jak i niskiej technologii, które, jak zauważa Appadurai, wyjątkowo sprawnie przekraczają wszelkie granice,

3. krajobraz finansowy, maskujący rzeczywiste możliwości globalnego kapitału, dziś większe, bardziej tajemnicze i skomplikowane niż kiedykolwiek,

4. ideokrajobraz, który należy rozumieć zarówno jako konkatenacje obrazów posiadających również wymiar polityczny, jak i jako łańcuchy tych obrazów, idei i pojęć takich jak wolność, dobrobyt, prawo, suwerenność, reprezentacja czy najważniejsze z nich – demokracja,

5. i wreszcie krajobraz medialny, w skład którego wchodzi zarówno sposoby produkcji i rozprzestrzeniania informacji, jak i obraz świata tworzony przez media (Appadurai, 2005).

Znamienne, że w swej wpływowej „Nowoczesności bez granic”, wydanej po raz pierwszy w 1996 roku, Appadurai nie wyróżnił mediów o odmiennych strukturach instytucjonalnych i stylach dystrybucji, czyli nie uznał za istotną różnicę między jedno- a dwukierunkowym modelem przekazu. Nie zgodziłby się zatem z Castellsowskim twierdzeniem o unikalnym społecznym oddziaływaniu internetu, wiodącym nie tylko niejako „na skróty” ku globalizacji, lecz także ku demokracji świata.

Należy jednak zgodzić się z Appadurajem, że za kluczowy dla procesu globalizacji aspekt współczesnych krajobrazów medialnych trzeba uznać możliwość ponadlokalnej dystrybucji informacji, którą potocznie można rozumieć po prostu jako czynienie dowolnej treści szeroko znaną. To przekonanie dobrze wyraża oklepany slogan „internet oknem na świat”<sup>6</sup>, choć warto pamiętać, że owo okno służy nie tylko do wyglądania przez nie, lecz także do eksponowania w nim obiektów. Możliwości stania się globalnie znanym dzięki komunikacyjnym

---

<sup>6</sup> Por. np.: <http://www.sciaga.pl/tekst/48378-49-internet-oknem-na-swiat>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

możliwościom internetu są co prawda cokolwiek przeceniane przez tysiące prących namiętnie na szkło „modelek”, „szafiarek”, „fotografików” i „bloggerów”, a określenie „znany w internecie” stało się synonimem sformułowania *big in Japan*, jednak porady typu „jak stać się sławnym na YouTube” cieszą się popularnością nie tylko na portalach w rodzaju zapytaj.pl<sup>7</sup>. Z drugiej strony przyznać trzeba, że gwiazdy internetu rzeczywiście istnieją (choć czasem okazują się kimś innym, jak rzekoma syryjska blogerka-lesbijka Amina Abdallah Arraf, która zgodnie z prześmiewczą zasadą głoszącą, że „w internecie nie ma dziewczyn”<sup>8</sup> okazała się czterdziestoletnim edynburczykiem Tomem MacMasterem<sup>9</sup>), zaś publicyści i naukowcy czerpią poznawcze korzyści z powszechnego zapisu, dowiadując się dzięki niemu o istnieniu wymiarów rzeczywistości społecznej, które wymykają się obserwacji *in real life*. Warto jednak pamiętać, że to, co lokalne, partykularne i heterogeniczne może stać się w ten sposób jedynie powierzchownie znane, co przywodzi na myśl Ritzerowską koncepcję „glokalizacji niczego”.

Glokalizacja może być rozumiana na kilka sposobów: jako proces adaptacji produktów globalnych do lokalnych rynków i wrażliwości albo też jako globalne lub potencjalnie globalne praktyki realizowane na poziomie lokalnym. Duże zainteresowanie badaczy budzą w tym kontekście perspektywy poszerzania zasięgu tożsamości, między innymi religijnych i etnicznych, co może skutkować powstawaniem telekomunikacyjnie połączonych diaspor. Wydaje się, iż trendy zmierzają obecnie w kierunku integracji podejmowania decyzji na poziomie globalnym

---

<sup>7</sup> Por. np.: <http://www.tvp.pl/styl-zycia/aktualnosci/jak-zdobyc-popularnosc-na-serwisach-spolesznosciowych/4300125>, <http://socialpress.pl/2013/03/20-odwaznych-sposobow-na-zdobycie-slawy-w-internecie/2/>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013. czy [http://zapytaj.onet.pl/Category/007,009/2,18407285,Jak\\_zdobyc\\_slawe\\_w\\_internecie\\_.html](http://zapytaj.onet.pl/Category/007,009/2,18407285,Jak_zdobyc_slawe_w_internecie_.html), data weryfikacji URL-i: 14 lipca 2013.

<sup>8</sup> Por.: <http://knowyourmeme.com/memes/rules-of-the-internet>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

<sup>9</sup> Zob.: <http://www.aljazeera.com/news/middleeast/2011/06/201161345554900720.html>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

i równoczesnego negocjowania lokalnych różnic. W takim ujęciu globalizacja oznaczałaby przede wszystkim wzrost częstotliwości interakcji między poziomami mikro a makro oraz tendencję do omijania poziomu mezo, czyli wzajemną interpenetrację trendów globalizacji i lokalizacji, której efekty mogą być zróżnicowane (Curtis, Marlowe, White et al., 2007, 117). Jak wskazał George Ritzer, za pomocą samego pojęcia globalizacji czy nawet bardziej pojemnej kategorii globalizacji nie sposób opisać tak skomplikowanej sieci zależności, jaką stał się współczesny świat. Ritzer zaproponował zatem rozpatrywanie jej w czterech krzyżujących się wymiarach, wyznaczanych przez 1) „coś”, 2) „nic”, 3) „globalizację” i 4) „grobilizację”, czyli globalizację w znaczeniu homogenizującego kulturowego imperializmu, można rzec, kolonializmu z nową metką, konotującego z takim pojęciami jak westernizacja, amerykańizacja, cocacolonizacja (Curtis, Marlowe, White et al., 2007, 29), mcdonaldyzacja, globalatinizacja czy Westoksykacja (Curtis, Marlowe, White et al., 2007, 244).

Sprowadzanie złożonych procesów globalizacyjnych do grobalizacji homogenizującej świat poprzez narzucenie peryferiom wzorców z centrum jest w opinii Ritzera nieuzasadnione, choć oczywiście również i w ten sposób może ona przebiegać. Przez elity peryferiów modernizacja jest nagminnie rozumiana jako asymilacja stylów życia, idei i wartości bogatego metropolitalnego centrum. Ponieważ z kulturą centrum wiąże się prestiż, modernizacja na peryferiach oznacza przede wszystkim *mimicry*: imitację metropolitalnych wzorów konsumpcyjnych, czyli reprodukcję orientacji możliwie jak najdalej od tego, co lokalne (Subramani, 1998, 155). Ten sposób myślenia o modernizacji odzwierciedla się we wspomnianym już pojęciu podziału cyfrowego (por. Norris, 2001). Jednak, jak wskazuje Ritzer, często mieszane są tu dwa pojęcia: „grobilizacja czegoś” poprzez propagowanie i dominację treści symbolicznych oraz wartości centrum, mogąca rzeczywiście skutkować imperializmem kulturowym, i „grobilizacja niczego”, która oznacza globalne dystrybuowanie produktów całkowicie „bezwonnych”, pozbawionych kontekstu kulturowego i tym samym jakiegokolwiek kulturowego zna-

czenia. Ritzerowska „globalizacja niczego” jest w gruncie rzeczy przeciwieństwem globalizacji, zaś glocalizacja — jej szczególnie interesującą, bo niezwykle zróżnicowaną formą, w której „trwają wyraźne ślady lokalnego”. Ten złożony dystrybucyjny proces skutkuje wykształceniem się wielu lokalnych wariantów glocalności, które wchodzą z sobą w interakcje, które mogą stać się najważniejszym współczesnym źródłem zmiany społecznej (Ritzer, 194-207). Trzeba jednak zauważyć, że aplikując Ritzerowski model do medialnych aspektów globalizacji trudno zdecydować, które przekazy powinny być określone jako „coś”, a które jako „nic”, ponieważ ontologiczny status cyfrowych obrazów utrudnia różnicowanie ich w ten sposób.

Globalizacja jest najogólniej rozumiana jako proces wzrastania wszechłączyliwosci powiazanej z kompresją czasu i przestrzeni oraz reorganizacją sieci i instytucji na poziomie światowym. W aspekcie ekonomicznym stanowić ma ostateczną ekspresję kapitalizmu, w ramach której nowe zasady gospodarki rynkowej przyczyniają się do restrukturyzacji życia ekonomicznego, politycznego i kulturalnego. Towarzyszy temu wzrost świadomości istnienia ogólnoswiatowej ludzkiej wspólnoty (Curtis, Marlowe, White et al., 2007, 47). Globalizacja implikuje zarazem kompresję świata i intensyfikację świadomości faktu, że świat jest jednością; zarówno utrwalenie się globalnych współzależności, jak i upowszechnienie stylu myślenia o świecie jako o całości. Jak zauważa Malcolm Waters, globalizacji wydaje się ulegać przede wszystkim samo różnicowanie świata, przy czym proces ten nie jest generowany wyłącznie przez światowe fora polityczne, wielkie korporacje i duże ruchy społeczne w centrach, lecz także poprzez autonomizację lokalnych światów życia. Globalizacja oznaczałaby zatem, paradoksalnie, lokalizację poprzez cofanie się ograniczeń ekonomicznych, politycznych, społecznych i kulturowych, co ściśle wiąże ją ze wspomnianą już modernizacją (Waters, 2001, 4-5). Wzrastająca globalna łączliwość skutkuje tym, że świat staje się w najszerszym sensie zarówno ekonomiczną, jak i polityczną jednością, co może, choć nie musi, skutkować Huntingtonowskim zderzeniem cywilizacji (Tomlinson, 2007, 355).



Mimo tej groźnej perspektywy korzyści płynące z takiego stanu rzeczy wydają się przeważać. „Tylko w świecie kultury zglobalizowanej mogą kolekcjonować dziewiętnastowieczne japońskie druki, słuchać muzyki Pigmejów, czytać trynidadyjskiego pisarza V. S. Naipaula i cieszyć się żartami Kanadyjczyka Jima Carreya, podczas gdy moi sąsiedzi podążają ścieżkami ich własnego wyboru” (Cowen, 2002, 128). Dzieje się tak, gdyż w zglobalizowanym świecie przedmioty stają się coraz bardziej mobilne, ulegając postępującej dematerializacji i reprodukcji w postaci symboli – kognitywnych, czyli reprezentujących informację, lub estetycznych, czyli reprezentujących konsumpcję. Jak podkreśla Waters za Scottem Lashem i Johnem Urry, proliferacja tak rozumianych symboli promuje dwa rodzaje refleksyjności: pierwszy realizuje wzór refleksywnej akumulacji, który oznacza zindywidualizowany automonitoring produkcji. Drugi promuje estetykę, czyli ekspresywną refleksywność, w ramach której jednostki stale referują autoprezentację w relacji wobec znormatywizowanego zestawu możliwych znaczeń danych w stale intensyfikującym się przepływie symboli. Mówiąc wprost, dzięki dematerializacji przedmiotów w symbole współczesny podmiot w niespotykanym dotychczas zakresie może monitorować własny wizerunek i w przemyślany sposób go modyfikować. Szczególnie efektywnym narzędziem takich praktyk okazuje się internet (por. Kamińska, 2011, 123-137). W efekcie tych procesów współczesny porządek światowy staje się strukturą przepływów, która pozwala się określić mianem globalizacji (Waters, 2001, 64) i zwizualizować jako Sieć.

Brzmi to więcej niż optymistycznie, trzeba jednak pamiętać, że globofili towarzyszy globofobia. Jak stwierdza Ritzer, ponieważ powszechnie panuje przekonanie o niepowstrzymywalności procesów globalizacji, zastrzeżenia są wysuwane nie tyle wobec niej samej, co wobec sposobów, w jaki ona funkcjonuje. W związku z tym szczególną uwagę badaczy z kręgu *globalization studies* przyciąga normatywny wymiar tego zjawiska (Ritzer, 2007, 16-18). Jak wspomniałam, globalizacja oznacza między innymi przekonanie o istnieniu społeczeństwa światowego (*world society*), które ma charakter pozapaństwowy, pozarządowy, wielowymia-

rowy i policentryczny. To społeczeństwo buduje odmienne od znanych struktury ekonomiczne i polityczne, w których znaczenie zyskują nowi gracze — transnarodowi i/lub związani z organizacjami pozarządowymi. Dlatego procesy globalizacji mogą być odczytywane jako sytuujące się w opozycji wobec aktywności państw narodowych oraz koncepcji międzynarodowości. Koncepcja „globalizacji z dołu” (*globalization from below*) zakłada, że oznacza to radykalne przeciwstawienie się interesom elit. Tak pojęta globalizacja przechwytuje opór marginalizowanych wspólnot, politycznych i społecznych ruchów. Innowacyjna globalna władza rodzi globalny opór, który przybiera równie innowacyjną postać, tylko częściowo antyglobalizacyjną (znamiennie często zarzuca się takim ruchom brak sprecyzowanego celu politycznego) (Curtis, Marlowe, White et al., 2007, 116). Z drugiej strony badania wskazują, że globalizacja światowych rynków nie tylko osłabiła instytucję państwa, ale również pogorszyła sytuację *underclass*. Wbrew nadziejom, globalizacja nie doprowadziła jak dotąd do niwelacji społecznych nierówności i udzielenia słyszalnego głosu wykluczonym (Oommen, 2006, 5). Ponieważ podział cyfrowy nadal odcina część ludzkiej populacji od Sieci, która najbardziej zbliża się do funkcji globalnej demokratycznej tuby, trzeba stwierdzić, że wciąż nie spełnia ona wygórowanych nadziei pokładanych w niej przez aktywistów.

W konsekwencji dominacji zrekonstruowanego powyżej sposobu myślenia o Sieci jako o fenomenie zarazem globalnym i globalizującym, lokalny, heterogenizujący, denizeński (zob. Kamińska, 2011, 278) wymiar CMC (*computer-mediated communication*, komunikacji komputerowo zapośredniczonej) przykuwa znacznie mniejszą uwagę. Stosunkowo najczęściej partykularność jest tu rozpatrywana w aspekcie przyczyn i skutków ograniczeń dostępu, co wiąże się z pojęciem podziału cyfrowego. Nieczęsto natomiast zwraca się uwagę na rolę barier językowych i kulturowych w codziennej praktyce cyberkomunikacyjnej, lecz mówi się raczej o tym, co w Sieci łączy ludzi ze sobą, czyli o „kleju społecznym” (ewentualnie wspominając z niepokojem o tych cechach CMC, które „odklejają” użytkowników

od *real life*). Tymczasem przedsiębiorcy ICT robią pieniądze na platformach służących budowie autonomicznych środowisk i na *filter bubbles*, a internauci odczuwają coraz silniejszą potrzebę ekskluzywizacji środowisk i stawiania tam potopowi informacyjnemu.

Wczesne wykształcenie się pojęcia wspólnoty wirtualnej (zob. Kamińska, 2011, 267-279) może sugerować, że – jak trafnie przeczuł to już w 1988 roku Michel Maffesoli (Maffesoli, 2008) – nigdy nie byliśmy globalni w Sieci, zawsze bowiem ograniczaliśmy swoją w niej aktywność do jednego lub najwyżej kilku środowisk – „cyfrowych wiosek” zasiedlonych przez nowoplemiona, w których czuliśmy się najbezpieczniej, gdyż rozumieliśmy ich kulturę. Jeśli tak na to spojrzeć, przestają dziwić wyniki badań, które wykazują, że tak zwani tubylcy cyfrowi należący do pokolenia wychowanego w świecie nowych technologii nie potrafią posłużyć się wyszukiwarką w celu znalezienia w Sieci najprostszych informacji, okazując wyraźną niechęć wobec propozycji opuszczania swych cyberkulturowych enklaw (Siuda, Stunża, Kulczycki et al., 2012) i zawodząc w ten sposób nadzieje tych, którzy pragnęli otworzyć im globalne „okno na świat”. Waga lokalności w cyberkulturze może być również dobrze zilustrowana poprzez opis międzyśrodowiskowych wędrówek motywów folkloru internetowego, na przykład *photoshople*, zwanych przez internautów memami (por. Kamińska, 2011, 57-70). Określenie „wędrówka motywów” może być mylące, ponieważ kojarzy się z podejściem strukturalistycznym, w ramach którego lokalne modyfikacje treści są traktowane jako powierzchowne, a tym, czego poszukuje badacz, są struktury głębokie. Jednakże etnografia w praktyce zawsze oznaczała zbieranie i opis lokalności różnicujących kultury, a etnografia internetu nie odstępuje od tej reguły (por. Jemieliński, 2013). Dzięki etnograficznej analogii staje się jasne, na jakiej zasadzie globalna Sieć może składać się z wielu lokalnych, autonomicznych, kulturowo heterogenicznych, choć nie izolowanych od siebie „internetów” – środowisk życia wspólnot online połączonych ścieżkami, którymi wędrują praktyki i wytwory kultury zmieniając się, nierzadko radykalnie, w trakcie transmisji.

Naukowcy i inżynierowie mogą tworzyć dowolną ilość definicji Sieci, ale każdy internauta zna jedyną słuszną i prawdziwą: internet jest szeregiem kanałów do transmisji kotów, i odwrotnie: wszystko, co znajduje się w internecie, może zostać poprawione poprzez dodanie kota<sup>10</sup>. W tych żartobliwych zasadach odzwierciedla się sieciowy fenomen popularności lolkota (*lolcat*), czyli uznawanego za gatunek *photoshoplore* fotograficznego obrazu kota opatrzonego żartobliwym komentarzem (zob. Kamińska, 2011, 66-68). Reguła ta, gdy rozpatrzyć ją w szerszym kontekście, wyraża użytkowniczą obserwację, że w Sieci teksty zabawne a absurdalne, kolportowane dla samych siebie — lub też dla swej konceptualnej oryginalności, estetycznej doskonałości, humoru, memetycznej zaraźliwości itp. — mogą liczyć na największe powodzenie. Nie należy jednak pochopnie utożsamiać ich „lekkości” z Ritzerowskim „niczym” i w konsekwencji lekceważyć jako niegodnych badawczej uwagi. Historia internetu świadczy dowodnie, że zajmowanie się użytkownikami praktykami absurdalnymi, „niskimi” i bezcelowymi: 1) stymuluje rozwój technologii, 2) może przynosić duże pieniądze, 3) stanowi efektywny „klej społeczny”, ponieważ śmianie się z tych samych tekstów kształtuje poczucie wspólnoty, budując wspólną pamięć i język, 4) pobudza kreatywność w specyficznym sensie zbiorowej i anonimowej wytwórczości folklorystycznej, a także 5) może posiadać poważny wymiar polityczny. Badacz i aktywista Ethan Zuckerman wyraził to przekonanie wskazując, iż: a) przez humorystyczne portale najłatwiej jest dotrzeć do odbiorców politycznie niezaangażowanych, b) duże i popularne sajty, jakimi są zazwyczaj portale zbierające np. lolkoty, trudniej jest zlikwidować; c) w takich środowiskach można agitować anonimowo, co jest szczególnie istotne w krajach, w których wolność słowa jest ograniczona. Stosunkowo łatwo jest zamknąć blog czy uciszyć blogera, natomiast znacznie trudniej poradzić sobie z tysiącami anonimów „lajkujących” polityczny żart i powielających go natychmiast w setkach innych lokacji. Takie próby mogą zaowocować jedynie tzw. efektem Streisand, czyli wzmocnie-

---

<sup>10</sup> Por.: <http://weknowmemes.com/2012/02/the-internet-is-a-series-of-tubes-and-its-full-of-cats/>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

niem przekazu przez zakaz. Warto dodać, że w hołdzie dla „oficjalnej maskotki internetu” Zuckerman nadał streszczonej powyżej koncepcji półzartobliwą nazwę „Słodkiego Kotka Teoria Cyfrowego Aktywizmu” (*Cute Cat Theory of Digital Activism*) (Zuckerman, 2008). Również i polskie *vanity sites*, takie jak na przykład Kwejk.pl, są penetrowane przez teksty agitacyjne, które niełatwo wyłowić z potopu „życiowych” demotyatorów, jpgów z biuściastymi dziewczynami i gifów przedstawiających tańczące kocięta, wskutek czego ich polityczny potencjał może być zlekceważony.

Warto w tym miejscu dodać, że internauci chętnie poświęcają się amatorskim dociekaniom, dlatego „oficjalną maskotką internetu”<sup>11</sup> stał się właśnie kot. Dużą popularność zyskało sobie neoevolucjonistyczne wyjaśnienie, które kładzie ten fakt na karb antropomorficznego wyglądu tego zwierzęcia, którego spłaszczony pyszczek przypomina ludzką twarz i łatwo jest przypisać mu takąż mimikę, co wzbudza sympatię i prowadzi do nadinterpretacji kocich zachowań. Często powraca też parasocjologiczne twierdzenie, że nie wymagający wyprowadzania na dwór i nie hałasujący kot to idealne zwierzątko domowe dla miejskiego introwertycznego nerda, czyli stereotypowo najbardziej zapalonego internauty. Pojawia się również odpowiedź zdroworoządkowa: koty są pospolite, zatem łatwo je spotkać i sfotografować, nieduże, dzięki czemu mieszczą się bez większych zniekształceń w amatorskim kadrze, i fizycznie plastyczne, co umożliwia im przybieranie intrygujących póz, które wręcz wołają o komentarz. To zwierzęta dla współczesnego człowieka Zachodu domowe i codzienne, podobnie jak internet stał się jego domową codziennością. Jako takie okazały się znakomitymi modelami dla gwałtownie rozmnożonych dzięki technologii cyfrowej rzesz fotografów-amatorów, a stąd już tylko krok do powstania lolkota<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> Zob.: <http://laughingsquid.com/wp-content/uploads/cat-internet-20120228-143727.jpg>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

<sup>12</sup> Por.: <http://thoughtcatalog.com/2011/why-the-internet-chose-cats/>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

W chwili obecnej funkcjonuje wiele podgatunków, czyli memetycznych cykli „śmiesznych kotów z internetu” i nieustannie powstają nowe. By wymienić tylko przeboje roku 2012, są to na przykład: Kot Hipster (*Hipster Kitty*)<sup>13</sup> odrzucający wszystko, co mainstreamowe, Kot Chemik (*Chemistry Cat*)<sup>14</sup> opowiadający „naukowe” żarty w rodzaju: „- Co mówi chemik, kiedy złoto spadnie mu na głowę? – Au!”, czy też gwiazda YouTube`a – wyrażający uogólnioną nienawiść wobec świata oraz wszystkich zaludniających go istot Zrzedliwy Kot (*Grumpy Cat*)<sup>15</sup>. Polskojęzyczne lolkoty pojawiły się jako naśladownictwo lolkotów anglojęzycznych na powstałym w 2009 roku serwisie kotburger.pl stanowiącym kopię kultowego [icanhas.cheezburger.com](http://icanhas.cheezburger.com). Po początkowym okresie kalkowania pomysłów wykształciły własny styl oraz autonomiczny polski *lolspeak* – skrajnie nieortograficzny, pozbawiony deminutywów i posiadający większą niż pierwowzór przymieszkę wulgarności. Jego forma nosi ślady memetycznej „infekcji” elementami kultury słynnego „forume” o2 „Rozmowy kulturalne o seksie i związkach”<sup>16</sup> (np. seria fotografii kotów z nałożoną na szyję wydrążoną kromką chleba opatrzonych podpisem: „kotałke/ jest chlebę XD”<sup>17</sup>). W krótkim czasie dzięki rozwojowi polskiego *lolspeaku* rodzimy lolkot zyskał pełnię lokalnej tożsamości, niewątpliwie współwarunkowanej globalnym powodzeniem gatunku, jednak wyraziście heterogenicznej, co pozwoliło na wykreowanie tak kontekstualnie wyrafinowanych cykli jak choćby facebookowy Jestę Kotę Jak Również Doktorantę, który opisuje w *lolspeaku* niedole początkującego polskiego naukowca<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> Zob.: <http://knowyourmeme.com/memes/hipster-kitty>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

<sup>14</sup> Zob.: <http://knowyourmeme.com/memes/chemistry-cat>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

<sup>15</sup> Zob.: <http://www.grumpycats.com/>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

<sup>16</sup> [http://forum.o2.pl/forum.php?id\\_f=23](http://forum.o2.pl/forum.php?id_f=23), data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

<sup>17</sup> Np.: [http://img2.cda.pl/g/40595\\_cee3d90c58256e226141dd8bfc539bbd.jpeg?z=1](http://img2.cda.pl/g/40595_cee3d90c58256e226141dd8bfc539bbd.jpeg?z=1), data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

<sup>18</sup> <https://www.facebook.com/JesteKoteJakRowniezDoktorante>, data weryfikacji URL: 14

Szczególnie ciekawym przykładem transmisji tekstu cyberkultury od wymiaru globalnego do lokalnego może być historia memu występującego w polskim internecie pod nazwą Kota Paczacza<sup>19</sup>. Mem ten stanowi przetworzenie innego cyklu lolkotów – spopularyzowanego w roku 2011 na kultowym imageboardzie 4chan Gapiącego Się Kota (*Starecat*)<sup>20</sup>. Fotografia tytułowego kota (nota bene internauci wykorzystali tu autentyczne zdjęcie rasowej kotki brytyjskiej krótkowłosej imieniem Helia Peppercats, zaczerpnięte ze strony rosyjskiego hodowcy) została przez polskich internautów wyrwana z kontekstu poprzez wycięcie głowy kota, umieszczenie jej przed nieudolnie narysowanym monitorem komputera (zaczerpniętym z kolei z cyklu Computer Reaction Faces) i opatrzenie prostym lolspeakowym komentarzem: „co ja pacze?”. Pod koniec roku 2012 w polskim internecie wybuchło istne szaleństwo na punkcie tej absurdalnej grafiki, które zaowocowało dziesiątkami memów kontynuujących cykl. Popularność pierwowzoru była tak wielka, że elementy memu przeniosły się poza internet i pojawiły w reklamach, ogłoszeniach i naklejkach na samochody<sup>21</sup>. Jak można dowieść na przykładzie transformacji *Starecata* w Kota Paczacza, który w lokalnej wersji nawiązuje między innymi do Karpacza, Świątyni Opaczności Bożej czy marszałkini polskiego Sejmu Ewy Kopacz, cechy memów radykalnie zmieniają się w trakcie transmisji między kontekstami, środowiskami, językami i kulturami. Oznacza to, że osiągnięcie przez tekst kultury zasięgu globalnego bynajmniej nie musi oznaczać dosłownej jego translacji, a tym samym nie może automatycznie prowadzić do kulturowej homogenizacji. Odwrotnie, często oznacza jego tak radykalną rekon-

lipca 2013.

<sup>19</sup> Zob.: <http://www.memowisko.com/2011/12/co-ja-pacze-czyli-starecat-po-polsku.html>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

<sup>20</sup> <http://knowyourmeme.com/memes/starecat-grafics-cat>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

<sup>21</sup> Np.: [http://i1.kwejk.pl/site\\_media/obrazki/2012/01/95de583292b3fbee8215d3722be6694d.jpg?1326218203](http://i1.kwejk.pl/site_media/obrazki/2012/01/95de583292b3fbee8215d3722be6694d.jpg?1326218203), data weryfikacji URL: 14 lipca 2013.

tekstualizację i adaptację do warunków lokalnych, że źródło intertekstualnej inspiracji całkowicie zacięra swój ślad.

Reasumując, w kulturoznawczych badaniach nad internetem zbyt mało uwagi poświęcano dotąd jego lokalnym wymiarom. Podobnie zanadto skupiano się na tym, co w nim i poprzez niego łączy ludzi, kosztem tego, co ich ekskluduje, różnicuje i dzieli. Jednak prędzej czy później badania będą musiały pójść w tym właśnie kierunku, choćby z tego względu, że nieustannie reformującej się Sieci traktowanej jako przestrzeń homogeniczna nie jest w stanie objąć już żaden projekt badawczy. W powstających w ostatnich latach pracach z tej dziedziny zaobserwować można stopniową zmianę preferencji metodologicznych na etnograficzne. Badania coraz częściej obejmują „cyberwioski”, czyli środowiska wykształcające własne kultury. Ponieważ trudno jest je w pełni zrozumieć nie-denizenowi, a przy odrobinie cierpliwości łatwo nim zostać, coraz częściej przybierają one formę autoetnograficzną (por. Boellstorff, 2012, Jemielniak, 2013). Problem pojawia się jednak w momencie, gdy trzeba dokonać uogólnień, chociażby konstatując wędrówkę motywów folkloru internetowego, którą pokrótce zilustrowałam tu przykładem Kota Paczacza. Sytuacja ta wymaga ponownego przedyskutowania w tym kontekście pojęcia globalizacji, które wydawało się kluczem do badań nad internetem w latach 90., lecz obecnie sceptycyzm wobec jego aplikacji narasta (por. Siuda, 2012).

W pracach z kręgu *globalization studies* uniwersalizacja najczęściej oznacza globalizację w sensie homogenizacji (Curtis, Marlowe, White et al., 2007, 242). Coraz częściej wskazuje się jednak, że skutkiem konwergencji tekstów i praktyk w zglobalizowanym świecie jest raczej hybrydyzacja aniżeli homogenizacja, zaś proces ten przebiega dwukierunkowo, zmierzając zarazem w stronę uniwersalizacji tego, co partykularne, i partykularyzacji tego, co uniwersalne. Znaczący to, że praktyki i produkty są coraz częściej wyrywane z oryginalnych kontekstów i implementowane w nowe (Curtis, Marlowe, White et al., 2007, 126), na co przykłady wymieniłam powyżej. Wiele wskazuje na to, że najlepiej aplikowalnym do współczesnych



form CMC pojęciem z tego kręgu koncepcyjnego okaże się globalizacja w wersji uniwersalizmu kontekstualnego. Przyjęcie tego modelu pozwala na mediację pomiędzy absolutnym relatywizmem, który nie wyjaśnia możliwości porozumienia między aktorami, a uniwersalizmem, który z kolei nie wyjaśnia różnic między nimi. Takie podejście dopuszcza zarówno istnienie wielu wartości relatywnych wobec miejsca oraz czasu, jak i wartości uniwersalnych. Dzięki tej elastyczności to właśnie uniwersalizm kontekstualny okaże się zapewne zarazem najlepszym podsumowaniem tego, co dzieje się z kulturą w internecie, jak i najbardziej funkcjonalnym modelem działania w warunkach Beckowskiej drugiej nowoczesności (Curtis, Marlowe, White et al., 2007, 40).

## Literatura

- Appadurai, Arjun; 2005, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, przeł. Zbigniew Pucek, Kraków: Universitas
- Boellstorff, Tom; 2012, *Dojrzewanie w Second Life. Antropologia człowieka wirtualnego*, przeł. Agata Sadza, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Chesher, Chris; 2001, *Ontologia domen cyfrowych*, przeł. Piotr Aptacy; w: Andrzej Gwóźdź (red.), *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, Kraków: Universitas, ss. 138-161
- Cowen, Tyler; 2002, *Creative Destruction: How Globalization is Changing the World's Cultures*, Princeton: Princeton University Press
- Curtis, Andrew, Christopher Marlowe, Christopher White et al.; 2007, *Globalization. The Key Concepts*, Annabelle Mooney, Betsy Evans (red.), Abingdon: Routledge
- Jemielniak, Dariusz; 2013, *Życie wirtualnych dzikich. Netnografia Wikipedii, największego projektu współtworzonego przez ludzi*, Warszawa: Poltext
- Kamińska, Magdalena; 2011, *Nieczne memy. Dwanaście wykładów o kulturze internetu*, Poznań: Wydawnictwo Arsenal
- Kamińska, Magdalena; 2012a, *Andrzej to nie imię, Andrzej to stan umysłu. Mem „Advice Pole” a współczesne transformacje polskości*; w: *Transformacje 1-4 (72075) 2012*, ss. 203-222
- Kamińska, Magdalena; 2012b, *Kulturotwórcza rola technik kryptograficznych w środowiskach internetowych*; w: Monika Górską-Olesińska (red.), *Liberatura, e-literatura i... Remiksy, remediacje, redefinicje*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, ss. 219-234

- Maffesoli, Michel; 2008, *Czas plemion Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przeł. Marta Bucholc, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- Mignolo, Walter D.; 1998, *Globalization, Civilization Processes, and the Relocation of Languages and Cultures*; w: Fredric Jameson, Masao Miyoshi (red.), *The Cultures of Globalization. Post-Contemporary Interventions*, Durham: Duke University Press, ss. 32-54
- Mirocha, Łukasz; 2013, *Filter bubble. Kilka słów o tym, że dzięki personalizacji internetu wiemy coraz mniej*, <http://czlowiekitechnologie.com/filter-bubble-kilka-slow-o-tym-ze-dzieki-personalizacji-internetu-wiemy-coraz-mniej/#sthash.K2P6UDED.dpuf>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013
- Norris, Pippa; 2001, *Digital Divide: Civic Engagement, Information Poverty, and the Internet Worldwide*, Cambridge: Cambridge University Press
- Oommen, Tharaileth Koshy; 2006, *On the Historicity of Globalization: Construction and Deconstruction of "Others"*; w: Jing Tiankui, Masamichi Sasaki and Li Peilin (red.), *Social Change in the Age of Globalization. Annals of the International Institute of Sociology*, vol. 10, Leiden: Brill, ss. 3-18
- Ritzer, George; 2003, *Rethinking Globalization: Glocalization/Grobalization and Something/Nothing*; w: *Sociological Theory* 21(3), ss. 193-209
- Ritzer, George; 2007, *Introduction*; w: George Ritzer (red.), *The Blackwell Companion to Globalization*, Singapore: Blackwell, ss. 16-27
- Siuda, Piotr; 2012, *Kultury prosumpcji. O niemożności powstania globalnych i ponadpaństwowych społeczności fanów*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra
- Siuda, Piotr, Grzegorz D. Stunża, Emanuel Kulczycki et.al.; 2012, *Dzieci sieci: kompetencje komunikacyjne najmłodszych. Raport z badań*, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej
- Subramani, Anurag; 1998, *The End of Free States: On Transnationalization of Culture*; w: Fredric Jameson, Masao Miyoshi (red.), *The Cultures of Globalization. Post-Contemporary Interventions*, Durham: Duke University Press, ss.146-163
- Tomlinson, John; 2007, *Cultural Globalization*, w: George Ritzer (red.), *The Blackwell Companion to Globalization*, Singapore: Blackwell, ss. 352-365
- Waters, Malcolm; 2001, *Globalization*, London: Routledge
- Zuckerman, Ethan; 2008, *The Cute Cat Theory Talk at E-Tech*, <http://www.ethanzuckerman.com/blog/2008/03/08/the-cute-cat-theory-talk-at-etech/>, data weryfikacji URL: 14 lipca 2013